Nr. 282 We Lwowie, Czwartek dnia 28. Października 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie
o godzinie 3ciej po południu

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. —
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. N.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji **Gazety Narodowej** przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia **Józefa Czecha** w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik **Raczkowski**, rue du pos. de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. **A. Oppelik**, Wollzeile, 22; tudzież pp. **Haasenstein & Vogler**, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. **Haasenstein & Vogler**. W BERLINIE: p. **Rudolf Mosse**.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz, bywają niszczone.

Od Wydawnictwa

Przedpłata na *Gazetę Narodową* z *Tygodnikiem Niedzielnym*:

Na dwa miesiące t. j. od 1. listopada do końca grudnia b. r. . . . **3** „ **40** „
kwartalnie . . . . . . **5** „ — „
miesięcznie . . . . . . **1** „ **70** „

W razie gdyby żądano *Tygodnika Niedzielnego* więcej niż jeden egzemplarz przy Gazecie, lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po . . **35** ct.

Bez przesyłki pocztowej i bez *Tygodnika Niedzielnego* w miejscu:
kwartalnie . . . . **3** złr. **75** ct.
miesięcznie . . . . . . **1** „ **30** „

Przedpłatę przyjmuje się ***tylko*** do ***1.*** i ***16.*** każdego miesiąca.

☛ Na prowincję tj. **z przesyłką pocztową** można prenumerować *Gazetę Narodową* tylko razem z *Tygodnikiem Niedzielnym*; **jedynie miejscowi** tj. we Lwowie odbierający prenumeratorowie mogą abonować *Gazetę Narodową* bez *Tygodnika Niedzielnego*.

Dla uniknienia przerwy w odbieraniu Gazety, upraszamy o jak najwcześniejsze przesyłanie przedpłaty.

Również upraszamy **o ścisłe trzymanie się powyżej oznaczonych cen przedpłaty** dla uniknienia niepotrzebnych korespondencyj i wynikających ztąd kosztów przesyłki pocztowej.

„Panna Emilia“ powieść współczesna przez N. M. wyszła w osobnym przedruku, i jest do nabycia w Administracji *Gazety Narodowej*. Cena: **1** złr.; z przesyłką pocztową **1** złr. **30** cnt.

Lwów d. 28. października.

(Manifest posłów dalmackich. — Powstanie dalmackie. — Sprawy zagraniczne).

Dopiero dzisiaj otrzymaliśmy bliższe wiadomości o okolicznościach towarzyszących zamknięciu sejmu dalmackiego. Mamy przed sobą odezwę większości sejmu z d. 19. bm. do rządu, żądającą odroczenia sejmu aż do zniesienia stanu wyjątko- [illegible] Bynajmniej nie mówi o tem, że reprezentacja kraju obradować nie może z całą godnością, kiedy jedna część kraju stoi w stanie oblężenia, posuniętym aż do sądów doraźnych. Odezwa bynajmniej nie wzywa rząd, ażeby energicznie stłumił ruch na początku, iżby rana nie długo się jątrzyła, nie wzywa do zapobieżenia nadal podobnym wypadkom instytucjami, przynoszącemi ludności prawdziwy pożytek, dającemi jej możliwość ponoszenia ciężarów publicznych. Odezwa ta powiada tylko, że w przeciągu dni czterech mniejszość — t. j. reprezentanci ludu — wniosła powtórnie wotum nieufności dla rządu, że to wotum nieufności musiałoby być wzięte pod dyskusję; że było dalej wiele drażliwych petycyj — więc chcąc temu zapobiedz, większość uprasza o nieoznaczone odroczenie sejmu. Te wnioski nieufności nazwała większość niepodyktowanemi ani przez roztropność obywatelską, ani przez miłość ojczyzny, ale z chęci wywołania skandałów, rozdrażnienia ludności w obecnej krytycznej chwili.

Ten adres podpisało d. 19. bm. 16 członków, a marszałek tegoż dnia odczytał go w sali. Nazajutrz nadeszło urzędowe zamknięcie sejmu dalmackiego.

Na to mniejszość odpowiedziała następującym manifestem:

„Manifest posłów dalmackich w sprawie nagłego zamknięcia sejmu zadarskiego.

„Do naszych wyborców!

„Powołani przez J. c. k. Mość naszego dostojnego cesarza i króla, zgromadziliśmy się na dzisiejszej sesji sejmowej, ażeby w zakresie czynności sejmowych zaradzić wielu naglącym potrzebom kraju. Rząd przedłożył nam projekt ustawy o zakładaniu, utrzymywaniu i uczęszczaniu szkół ludowych na podstawie zasad fundamentalnych ustawy z d. 14. maja 1869. Będąc zawsze gorliwymi orędownikami jak największego rozszerzenia oświaty ludowej, uznaliśmy projekt ów za nieodpowiedni stosunkom krajowym i owemu rozszerzeniu szkodliwy. Wnieśliśmy przeto o odesłanie tego projektu do rządu, ażeby się lepiej rozpatrzył, i wniosek zmieniwszy, na innej sesji nanowo przedłożył go sejmowi. A ponieważ wniosku naszego sejm nie przyjął, głosowaliśmy przeciw projektowi.

„Wnieśliśmy ażeby czynność rekrutacyjną przedsiębrano, jak dawniej, według powiatów sądowych, a nie według starostw dystryktowych, ażeby wykonanie nowej ustawy wojskowej mniej uczynić uciążliwem; wnieśliśmy mocję o ulżenie ludności w płaceniu podatku gruntowego, wnieśliśmy o udzielenie rządowi krajowemu wotum nieufności z powodu postępowania jego organów w wyborczych i innych sprawach gminnych.

„Interpelowaliśmy rząd co do sposobu rozdziału kontyngensu wojskowego dalmackiego, który to rozdział w kilku dystryktach żywe wywołał żaloby; interpelowaliśmy rząd względem wykluczenia cyryliki z nauki w szkołach średnich i względem innych spraw, mających wagę miejscową. Od Wydziału krajowego żądaliśmy wyjaśnienia, w jakiem stadjum znajduje się projekt uregulowania rzeki Narenty i bonifikowania doliny Narenty. Wnieśliśmy nadesłanych nam od gmin 210 petycyj, wzglę- [illegible] godne ubolewania wypadki, które pociągnęły za sobą zawieszenie swobód konstytucyjnych, moglibyśmy byli od rządu zażądać wyjaśnień o charakterze tych wypadków i krokach przedsięwziętych; — woleliśmy jednak milczeć, ażeby w niczem zgoła nie utrudniać akcji władz rządowych, pragnąc rychłego przywrócenia porządku i prawa. Co więcej, o ile wpływ nasz sięgał, staraliśmy uspokoić umysły i zalecić poddanie się. Jeden z naszych kolegów, poseł z Buduy, pozostał na swojem stanowisku, ażeby przyczynić się do przywrócenia pokoju. Inny poseł, burmistrz z Castelnuovo, w tymsamym celu i za naszą poradą opuścił sejm, i udał się na swoje stanowisko.

„Wobec takiego oto stanowiska, jakieśmy zajęli spowodowało 16 członków sejmowych przerwę w pracach ustawodawczych i zażądało od rządu odroczenia nieograniczonego sesji sejmowej, twierdząc, że w samymże sejmie istnieje agitacja, którą postawili w związku z wypadkami kotarzańskiemi. Tą to mniemaną agitacją sejmową (jak powiadają przeciwnicy) wywołane zostały rozprawy nad wyborami w Sebenico, tudzież wniesione w sprawie językowej petycje i nasze wnioski względem udzielenia nagany rządowi, których to ostatnich celem miało wrzekomo być nie żądane wykonanie ustawy, ale skandały i wrzaski.

„Wyborcy! Wobec was i wobec kraju protestujemy przeciw temu zmyślonemu oskarżeniu i przeciw tendencyjnej insynuacji, robiącej nas moralnymi wspólnikami oporu przeciw prawu, a za którą cała odpowiedzialność spadnie na tych, co ją podnieśli.

„Wyborcy! Silni przeświadczeniem spełnionej powinności, pod sąd wasz oddajemy nasze postępowanie.“

(Podpisało 13 posłów.)

Pierwsze dokładne sprawozdanie o ruchu dalmackim, podaje *Wanderer* według doniesień swego specjalnego korespondenta, którego ludność, jako wysłannika dziennika uczciwego, przypuściła. Korespondent pisze pod dniem 19. b. m., że powstańcy w oddziałach po 30 do 40 biwakują na górach. Każdy posiada strzelbę, trzy lub cztery pistolety (broni najnowszego systemu), handżar i małe ostre noże. Żywności mają podostatkiem. Całe swoje mienie, t. j. bydło, i rodziny swoje wysłali do Grahowa. Oddział z oddziałem komunikuje się zapomocą strzałów i posłańców, którzy ustnie roznoszą rozkazy. Wszystkie drogi i ścieżki zatarasowane, a swoje obozowiska okopali. Jest ich wszystkiego około 1800 ludzi, samych krajowców, pod naczelnem dowództwem Broncica, bogatego włościanina z Żupy (okolicy poniżej Kotaru).

Korespondent upewnia, że powstańcy chętnie się poddadzą, byleby pośrednikiem był jenerał Filipowicz (były namiestnik Dalmacji), a nie jenerał Wagner (namiestnik teraźniejszy). Zresztą nie wierzą żadnej władzy wojskowej ni cywilnej, tylko samemu cesarzowi. Za pośrednictwem burmistrza z Castelnuovo, zarazem posła Wojnowicza, d. 14. bm. wybraną została deputacja do powstańców, ale znienawidzony starosta powiatowy, Franz, powiedział na zgromadzeniu deputacji: „Tym barbarzyncom trzeba przemocą dać nauczkę!“ Zaniechano zatem deputacji. Pisma wiedeńskie powtarzają tę korespondencję.

Wiener Abendpost, mimo zapowiedzi, nie podaje dalszych szczegółów z powstania. Dnia 25. rano miał pułk arcyksięcia Albrechta i pułk Maroicica z artylerją, pod wodzą pułkownika Jowanowicza, posunąć się ku Dragalowi, ażeby tę warownię zaopatrzyć w żywność. Pułk arcyksięcia Ernesta miał równocześnie obsadzić Ledenice (na drodze z Risano do Dragalu, a zatem dla ubezpieczenia linii odwrotowej.)

Z Pesztu i Wiednia donoszą równocześnie, że cesarz, za powrotem ze Wschodu, ma udać się do Paryża wraz z swoją małżonką, cesarzowa francuska zaś, ma powracając wstąpić do Wiednia i cesarstwu austrjackim towarzyszyć do Paryża.

Coraz głośniej przebąkują jednak, że Napoleon III. nie bardzo jest przychylny Austrji. Miał się dowiedzieć napewne o jakimś już zawartym sojuszu Austrji, Prus i Włoch na wypadek zgonu jego, i ztąd to pochodzi nieprzyjaźń jego dla gabinetu Menabrei. Rattazzi był niedawno w Paryżu, widział się z cesarzem i wyjechał do Włoch, zapewne aby agitować w celu obalenia Menabrei. Gabinet włoski ma podnosić znowu sprawę załogi francuskiej w państwie Rzymskiem.

Czy pogłoska o wyjeździe Garibaldego z Kaprery jest tylko pogłoską, wkrótce się dowiemy. Faktem jest, że Garibaldi oddawna marzył o powstaniu w słowiańskich ziemiach Turcji, badał nawet stosunki społeczne i strategiczne Dalmacji, że jest nieubłaganym wrogiem Austrji. Czyliby jednak w dzisiejszej sytuacji przedsiębrał nową wyprawę, można wątpić.

Jezuici, którzy kierują całą sprawą soboru, jawnie już oświadczają w *Civilta Cattolica*, że sobór nie będzie miał prawa debatować, ale tylko uchwalać. Są oni pewni swego zwycięztwa. Świat się mało będzie tem turbował.

Serrano miał zagrozić złożeniem rejencji w razie, gdyby przyszło między unionistami i progresistami do zerwania.

Kilka słów o teatrze polskim we Lwowie.

(Dokończenie.)

Może nam ktoś zarzucić, że stawiamy dyrekcji naszej za wielkie wymagania, że jeśli dyrekcja ta działa szczerze i szczerze pragnie podniesienia sceny, na ile jej na to pozwalają siły, to powinniśmy już z tego przekonania o dyrekcji być zupełnie zadowoleni i nie wymagać od niej tego, czego ona nie potrafi. Otóż ta pobłażliwość (przypuszczając zawsze najlepsze chęci ze strony dyrekcji), ta pobłażliwość, może dobra gdzieindziej, tutaj nietylko nie jest godziwą, ale jest w najwyższym stopniu szkodliwą interesom sceny naszej. Ona ośmiela lenistwo i niedbałość, i proteguje ciemnotę; ona za ladajako prześpiewaną zwrotkę patrjotyczną każe zapominać o koszlawej całości roli lub sztuki i o mnóstwie rzeczy, rażących dobry smak widza; ona jest taką pokrywą, pod którą lęgną się najobrzydliwsze wymoczki, których obfitość robi scenę nieznośną dla dobrego smaku.

Dobre chęci nie wystarczają, aby być dobrym dyrektorem sceny stołecznej, tak samo jak nie wystarczają, aby być dobrym aktorem, poetą, malarzem i t. p. Chodzi więc tu przedewszystkiem o właściwe uzdolnienie dyrektora, albo też dyrekcji zbiorowej, jeśli się ta z kilku osób składa. Dlatego też ktoś, który ukończył kilka klas gimnazjalnych, był potem jakim takim aktorem i wyższego wykształcenia artystycznego nie nabrał ani w publicznych zakładach wyższych, ani też własną pracą, może jeszcze wcale nieźle dyrygować prowincjonalną trupą wędrowną, zgromadzoną na własną rękę i nie zabierającą nikomu miejsca, ale w żaden sposób niema dostatecznych kwalifikacyj do dyrygowania sceną stołeczną, gdzie wymagania publiczności są większe i gdzie teatr polski, dzięki krępującym stolicę naszą przywilejom, jest tylko jeden i żadnej się nie lęka konkurencji.

Nie wymagamy wcale od dyrektora, aby sam był aktorem, aby był doskonale obeznany z rutyną aktorską; są to już kwalifikacje niezbędne dla reżysera, a sądzimy, że do pewnego stopnia szkodliwe nawet w dyrektorze. Dyrektor bowiem, jako aktor, musi mieć pewne uprzedzenia swoje i skłonności do ról szczególnych, wyłączne sympatje dla sztuk pewnych, sympatje i uprzedzenia, któremi jako dyrektor nie powinien się kierować. W dyrektorze chcemy widzieć człowieka z szerokim i swobodnym poglądem na sztukę, zamiłowanego w niej głęboko i więcej z zamiłowania dla sceny jak dla zysków pieniężnych podejmującego się dyrekcji teatralnej. Ten ostatni warunek wymieniałbym niepotrzebnie, gdyby mogła istnieć u nas we Lwowie jakakolwiek konkurencja pod tym względem; wtedy bowiem dobrze zrozumiany interes pieniężny dyrektora, czuwałby nad utrzymaniem sceny w jak najlepszym stanie. Ale bez tej konkurencji musimy koniecznie stawiać warunek, żeby dyrektor naszej sceny nie był tylko zwykłym przedsiębiorcą, któremu chodzi jedynie o wydobycie jak największych pieniężnych procentów z włożonego kapitału, ale żeby był przedewszystkiem człowiekiem, któremu chodzi o wydobycie moralnych procentów na korzyść publiczną z włożonych przez się trudów i usiłowań.

Widzimy za granicą, iż warunkom, o których mówiliśmy tutaj, czynią zadość wszystkie dyrekcje większych teatrów stołecznych. Do konkursu stają ludzie powszechnie znani z prac naukowych w związku ze sceną będących, z estetycznego wykształcenia, z bezinteresownego a głębokiego zamiłowania do sztuki. Widzimy tam na czele większych teatrów stołecznych autorów dramatycznych jak Halm, albo Laube, widzimy jak we Francji ludzi poważnych nauką, stojących na czele takich teatrów jak Odèon albo Comèdie Francaise. Inaczej się dzieje zapewne z małymi teatrzykami Francji i Niemiec, które są niczem innem, jak prywatnem przedsiębiorstwem, których dyrektorowie zatem są ludźmi rozmaitego, niekoniecznie wysokiego wykształcenia i niekoniecznie szczerego zamiłowania do sztuki. Ale te małe teatra nie reprezentują, nie koncentrują w sobie całej sceny narodu; są to tylko szumowiny sceniczne, przeznaczone dla smaków niższego rzędu i dla komedji niższego rodzaju. Według ich wzoru zatem nie możemy urządzać naszego jedynego teatru we Lwowie, który winien być dla nas całkowitym przedstawicielem polskiej sceny; możemy się tylko zapatrywać na większe, wzorowo urządzone teatra zagranicy i brać ztamtąd dla siebie naukę.

Przechodząc nareszcie do osoby obecnego dyrektora i jej dyrektorskiego uzdolnienia, musimy zastrzedz się z góry, że sądzimy ją przeważnie na mocy rezultatów, odniesionych przez obecną dyrekcję w przeciągu lat sześciu. Nie wiemy bowiem, gdzie odbywał swoje kursa estetyki p. Miłaszewski, nie wiemy nawet, czy je gdziekolwiek i kiekolwiek odbywał. Tem mniej możemy coś wiedzieć o jego domowych studjach estetycznych, które, wierzymy w to mocno, mogą nieraz wyrównać najlepiej patentowanym. Wątpimy jednak bardzo, czy się oddawał kiedykolwiek p. Miłaszewski podobnym studjom, gdyż w przeciwnym razie nie narażałby swojej dyrektorskiej sławy na śmiertelne próby w oczach, choć trochę krytycznie usposobionych widzów. Jedną z takich prób śmiertelnych, a nie jedyną, było przedstawienie sztuki jakiegoś smutnej pamięci autora pod tyt.: *Dwa śluby*. Sztuka, której autorem mógł być zaledwie uczeń pierwszej klasy, znalazła w panu dyrektorze tak łaskawego krytyka, że zapragnął ją przedstawić na scenie, aby uraczyć publiczność, której zgorszenia i oburzenia na dyrekcję widocznie nie przypuszczał wcale. Wszystkie dzienniki zakrzyczały w niebogłosy przeciwko temu nowemu wandalizmowi, bodaj nawet czy i *Dziennik Lwowski*, znany z czułości swojej dla dyrekcji, nie odezwał się z pewnym dla niej wyrzutem. Pociągnięty nowością, miałem nieszczęście być na tej sztuce i zdobyłem się na odwagę wytrwania do końca, a to przypuszczając zawsze, że może jest choć jedna scena w całej sztuce, jeśli ten zlepek tak nazwać można, która mogłaby ująć dla siebie sąd dyrekcji, ale sztuka od początku do końca była jakby z jednej niedorzeczności wykutą.

Dwa śluby już się nie powtórzyły i nie powtórzą zapewne, ale dały nam wyborną miarę estetycznej krytyki p. dyrektora. Są rzeczy lepsze i gorsze, można jedne i drugie, jako nowości dramatyczne, poddawać pod sąd publiczności, ale wyprowadzanie na scenę niedorzeczności, o której jako o takiej wszyscy ludzie, choć trochę smaku i choć iskrę zdrowego sądu mający, muszą mieć jedno niewzruszone zdanie, dowodzi zupełnego braku krytyki estetycznej w dyrekcji.

Ten brak zmysłu krytycznego w dyrekcji czyni ją właśnie nieudolną. Jak dyrekcja taka może wpływać na wykształcenie dobrego smaku w szerszej publiczności, kiedy sama nie umie się poznać na rzeczach bezwzględnie niesmacznych? Jakąż będzie jej krytyka w rzeczach poważniejszych, w dramacie, kiedy jest tak lichą przy ocenianiu małych komedyjek. To też widać, że nawet sama sobie nie ufa dyrekcja i daje nam dramat niezmiernie rzadko, i to tak jakby odczepnego wobec najprawowitszych wymagań publiczności. Przedewszystkiem zalewa nas powodzią komedji tłumaczonych z francuzkiego języka na galicyjski, z dodatkiem fars oryginalnych, dowcipnych często, choć nie zawsze idących z przyzwoitością i dobrym smakiem w parze, jak „Jedynaczka“ pana Jana hr. Fredry, to znów ckliwych, niewykończonych, ze sztukowanym dowcipem, jak cały szereg tak zwanych komedji pisanych przez autorów, których wolę nie wymieniać, ale których imiona każdy znaleść może na afiszach lwowskiego teatru.

Są ludzie, wiem o tem, którzy cenią w panu Miłaszewskim i jego dyrekcji kierunek narodowy i demokratyczny. Oba te kierunki są bardzo piękne, nikt temu nie przeczy, na ile są szczerze wyznawane, a to tak w panu dyrektorze lwowskiej sceny, jak i w jej suflerze, jak w każdym zresztą obywatelu kraju. Nie wypływa ztąd jednak żeby p. Miłaszewski, jako dobry obywatel kraju, miał być już dlatego dobrym dyrektorem sceny stołecznej. Powtórzyliśmy już kilka razy, że p. Miłaszewski może mieć wcale nie złe chęci, że może pragnąć jak najświetniejszego rozkwitu sceny naszej — cóż z tego? p. Miłaszewski pokazał dokładnie, w przeciągu sześcioletniej karjery swojej, czego dokazać zdoła i jak potrafi scenę naszą uniedołężnić.

Nie widzimy zresztą, w czem się okazuje ten kierunek narodowy dyrekcji pana Miłaszewskiego; żywy obraz, przedstawiający Zygmunta Augusta i przedstawienie jenerała Bema, nie czyni jeszcze kierunku dyrekcji narodowym, jeśli obok tego znajdują się secinami przedstawienia komedyj tłumaczonych z francuzkiego lub niemieckiego, które nic z narodowym kierunkiem nie mają do czynienia, a które, przeciwnie, wnoszą do nas obyczaje, nie zawsze godne naśladowania, i najgorzej oddziaływują na młodych komedjopisarzy, biorących sobie za wzór te jednodniowe istoty, na bruku paryzkim wylęgłe.

Musimy się mocno dziwić, jak ludzie tak bezinteresowni, jak poseł Smolka, dla urojonego narodowego i demokratycznego kierunku dyrekcji obecnej, chcą ją popierać powagą swoją i głosem w Radzie administracyjnej. Nie chcemy przypuszczać, aby chęć utrzymania popularności swojej w pewnych warstwach lwowskiej ludności mogły być dostatecznym bodźcem dla posła lwowskiego do wystąpienia przeciw prawdziwym interesom sztuki i sceny narodowej, i dlatego wolimy przypuszczać, że oświadczy się za taką dyrekcją, stającą do konkursu, która da najlepsze gwarancje dźwignięcia sceny naszej z obecnego upadku i postawienia na stanowisku odpowiedniem jej znaczeniu.

Zresztą teatr nie jest wcale szkołą polityki. Może dawać lekcje moralności, patrjotyzmu i dobrego smaku — daje zwykle na nieszczęście lekcje deklamacji — ale polityka chwilowa, ale zaciętość koteryjna, powinna mu być zupełnie obcą. Dlatego dyrekcję naszego teatru na dalsze lata chcielibyśmy widzieć w rękach ludzi stojących ponad szumowinami i brudną pianą swarów koteryjnych, waśni osobistych, w rękach ludzi pojmujących sztukę, zamiłowanych w niej, uchem chwytających jej tętna, ale nie rzemieśników z profesji.

J. T.

Izba posłów sejmu pruskiego odniosła już drugie ważne zwycięztwo — minister finansów von der Heydt, zastępca Bismarka w prezydenturze gabinetu pruskiego, człowiek przebiegły, podał się do dymisji, a król ją przyjął. Co zrobi teraz hr. Itzenplitz, minister handlu? Zapewne będzie musiał sam Bismark przyjechać do Berlina.

Sprawy sejmowe.

XXVI.

Sześć tygodni mija od otwarcia sejmu, a dotąd ani jednej ważniejszej ustawy sejm nie uchwalił. Zmiana ustawy gminnej, ustawa hipoteczna, zmiana ordynacji wyborczej w celu rozszerzenia reprezentacji miast, ustawa o szkołach realnych, ustawa o szkołach wyższych technicznych, ustawa o nadzorach szkolnych dotąd nie weszły na porządek dzienny. Natomiast inne projekta do ustaw już przygotowane w komisjach, większość sejmowa rzuca do kosz. Dlaczego, bo komisje same nie składały się z ludzi fachowych, nie były wyrazem większości sejmowej, lecz tworzyły się przypadkową koalicją. Ba, w dzisiejszym sejmie niema nawet większości sejmowej. Przy każdej kwestji z osobna tworzą się przypadkowe większości, złożone z najsprzeczniejszych żywiołów. Dawniejsza większość rozbita, sparaliżowana z powodu niezłożenia mandatów do Rady państwa przez delegatów, których postępowania w delegacji, większość sejmowa wcale nie pochwala. Przy wyborach do komisji nie rozstrzygała zdolność, doświadczenie, lecz wzgląd czy kto do tego lub owego kółka sejmowego należy. Teraz więc widzieliśmy skutki takich wyborów. Projekt za projektem, wypracowane w komisji, upadają w sejmie.

Wczoraj sejm ratując się od zupełnej agonii, uchwalił ustawę o utworzeniu komisyj stałych, kodyfikacyjnych, którebу po zamknięciu sejmu przygotowywać mogły wnioski do ustaw. Sejm spodziewa się, iż takie w spokoju i przy dostatecznym czasie wypracowane projekta nie będą miały tych wad i niedokładności, które okazywały się przy wnioskach, tworzonych w pospiechu, pod presją blizkiego zamknięcia sejmu. Sejm spodziewa się, iż te komisje stałe dadzą wyraz opinii większości sejmu, więc bez długich rozpraw, bez psujących całość poprawek, wnioski tych komisyj przez większość sejmową będą uchwalane. Lecz zdaje się nam, że sejm mocno się zawiedzie.

Gdzie niema stałej większości w sejmie, tam i komisje stałe, mające po zamknięciu sejmu obradować, nie będą wyrazem większości, ani nie będą mogły ułożyć projektów, odpowiadających przekonaniom większości. Daleko nawet łatwiej wysadzić na czas sejmu jakąś komisję z mężów zdolnych i fachowych, z mężów wyrażających chociażby przekonania chwilowej większości, niż wysadzić z takichże mężów stałą komisję na czas posejmowy.

W całym sejmie brak jest kodyfikatorów, a mianowicie w specjalnych zawodach. Więc jeszcze większy brak będzie przy wyborze stałych komisyj, gdy ze zdolniejszych posłów część jedna jako delegacja odpadnie, druga odpada jako Wydział krajowy, a trzecia we Lwowie przez kilka miesięcy siedzieć nie zechce, innemi zajęciami zaprzątnięta.

Na wieczornem posiedzeniu sejmowem uzasadniał p. Ławrowski wniosek swój, z 32 artykułów złożony, (wydrukowany w wczorajszej Gazecie). Dotąd większość sejmowa była przekonania, że przy uchwalaniu wszelkich ustaw była sprawiedliwą względem Rusinów, przyznając im zawsze to wszystko co się im słusznie należy. Teraz pan Ławrowski żąda od większości sejmowej, ażeby się uderzyła w piersi, przyznała, że była dotąd niesprawiedliwą, i przewróciła do góry nogami wszystkie dotychczas uchwalone ustawy.

Główną myślą wszystkich dotychczasowych prac sejmowych co do stosunku narodowościowego było, ażeby nie dopuścić szerzyć się moskwicyzmowi w Galicji, a wydobywać język prawdziwy ruski z ludu. Całą dotychczasową zaś dążnością partji księży ruskich w sejmie było, ażeby pod pozorem ruszczyzny wprowadzać język moskiewski jako język piśmienny Rusi tutejszej. O tę kwestję głównie staczano wszystkie spory. A jednak tę kwestję właśnie wniosek p. Ławrowskiego nietylko nie pomija zupełnie, ale nawet zawiera dwa artykuły wzbraniające tak sejmowi jak Radzie szkolnej mięszania się w kwestję języka piśmiennego Rusinów, tj. warujące tej partji zupełną swobodę wprowadzenia języka do szkół i urzędów jaki im się żywnie podobać będzie! Pod warunkiem przyznania im takiej swobody, ofiaruje p. Ławrowski zgodę Polakom, zgodę między polską a ruską narodowością w wschodniej Galicji, chociaż zaprawdę niezgody między temi dwoma narodowościami nie było nigdy i niema. Niezgoda ta istnieje tylko w głowie tych kilkunastu indywiduów, co zasiadają w sejmie. Poza sejmem, ludu polskiego i ruskiego żadna partja w świecie do niezgody namówić, popchnąć by nie zdołała.

Dla większości sejmowej potrzeba jedynie pewności zupełnej, że narodowość ruska przez partję pewną nie będzie pchniętą w kierunku moskiewskim, że dana jej do dźwignięcia się i rozwijania pomoc, nie będzie wyzyskaną na korzyść moskiewskiej, jak to się działo dotychczas, a w sprawie reszty artykułów wniosku pana Ławrowskiego mogłoby łatwiej przyjść do porozumienia, i to nie dla przywrócenia zgody między polską a ruską narodowością, bo tego nie potrzeba — lecz w wyższych, donioślejszych celach, w celu utworzenia w Galicji punktu ciężkości dla całej Rusi, jako narodu odrębnego od Moskwy, a dążącego do tych samych celów co polski, i w połączeniu z polskim. Na to wysokie stanowisko nie podniósł się jednak p. Ławrowski, ani w swoim wniosku, ani w swojej mowie. Lecz większość polska i Rusini, co z nią idą, powinni na to stanowisko wznieść tę sprawę.

Jeżeli pan Ławrowski i jego koledzy zajmą to samo stanowisko w dalszem traktowaniu sprawy, jeżeli dadzą rękojmię, iż z tego stanowiska i nadal nie zejdą, natenczas dopiero może poselskie koło polskie wziąć w szczegółowe przeprowadzenie wniosek pana Ławrowskiego. Jawnie i otwarcie wyrzec muszą najpierw wnioskodawcy, iż Ruś jest zupełnie odrębnym od moskiewskiego narodem, że język ruski jest odrębnym zupełnie od moskiewskiego językiem, że narodowość ruska niema nic wspólnego z moskiewską, jest zupełnie odrębną narodowością; pierwej wnioskodawcy dać powinni pewne rękojmie, iż w tym kierunku dalej postępować będą, rękojmie, których zapewne od nich większość sejmowa zażąda, a wtedy dopiero może większość sejmowa wejść w *meritum* wniosku ich i na szerokiej podstawie, gwarantującej wspólne [illegible] przeprowadzić [illegible]

26. Posiedzenie sejmowe

z dnia 26. października rano.

Po odrzuceniu wniosku Smolki o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisji, na czem wczoraj przerwaliśmy sprawozdanie, przystąpiono do rozprawy nad wnioskami komisji budżetowej.

Wniosek I. Sejm przechodzi nad wnioskami Wydziału krajowego o podwyższeniu płac urzędników i służby lekarskiej przy szpitalu lwowskim i szpitalach św. Ducha i św. Łazarza w Krakowie, oraz nad projektem reformy służby lekarskiej przy szpitalu głównym we Lwowie — do porządku dziennego, przyjęto.

We wniosku II. przyjęto poprawkę Hoszarda, ażeby sumę zapomogową podwyższyć do 6 662 zł., również poprawkę Mayera, ażeby zamiast wyrazu „zapomogi“, który zdaniem jego i Boczkowskiego, ubliża godności i zmusza do wyciągania ręki, położyć „wynagrodzenie“, — oraz dodatek tej treści: Udzielone wynagrodzenia mają być wypłacane corocznie, aż do odwołania lub stanowczego urządzenia płacy.

Poczem przyjęto wniosek III.

Brzmienie obu tych wniosków jest następujące:

II. W rubryce VIII. budżetu krajowego na r. 1870. — Rozmaite — pod liczbą porządkowa 61. zamieszcza się suma 6662 złr. do rozporządzalności Wydziału krajowego na wynagrodzenia dla urzędników i służby lekarskiej przy szpitalu głównym we Lwowie i szpitalach krakowskich, lub też na tymczasowe utworzenie i obsadzenie nowych utworzyć się mających posad przy tychże szpitalach.

Udzielane wynagrodzenia mają być wypłacane corocznie aż do odwołania lub stanowczego urządzenia płacy.

III. Wzywa się Wydział krajowy, aby na następnej sesji sejmowej, a to na jednem z pierwszych posiedzeń, przedłożył projekta tak pod względem zmian w zarządzie i urządzeniu służby lekarskiej, w szpitalu głównym we Lwowie i w szpitalach św. Ducha i św. Łazarza w Krakowie zaprowadzić się mających, jak i stałego unormowania pensji i płac dla urzędników i sług przy tych szpitalach, zestawione i ułożone w jedną systematyczną całość.

Tem samem zechce Wysoki sejm petycję, do l. 127, urzędników i sług szpitali św. Lazarza i świętego Ducha w Krakowie uważać jako załatwione.

Następnie ogłoszono trzy interpelacje. Jedna, wniesiona przez Szujskiego do komisarza rządowego, w sprawie rewindykacji sprzedanych przez rząd dóbr Barczyce, w powiecie nowo-sądeckim, byłych własnością funduszu religijnego.

Druga, również do komisarza rządowego przez Koczyńskiego w sprawie fundacji Pelagii Rusanowskiej, dla zakładu inwalidów polskich, a mianowicie czy statut fundacji potwierdzony, a ewentualnie, jakie są przeszkody w załatwieniu?

Komisarz rządowy odpowiada na drugą interpelację, iż zatwierdzenie fundacji Pelagii Rusanowskiej, po uskuteczuieniu wymaganych zmian, nie podlega żadnym trudnościom. Stosownie do tychże, ma być suma 40000 złr. w listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego do depozytu Wydziału krajowego złożona, a odsetki mają być rozdzielane pomiędzy byłych wojskowych z r. 1831, a gdyby tych nie stało, to innym którzy dla dobra kraju się poświęcali. Rozdzielenie tych wsparć należy do egzekutora testamentu i do najstarszego potomka fundatorki; w razie wygaśnięcia potomstwa, fundacja przechodzi na Wydział krajowy.

Trzecia interpelacja, przez Stuglika, skierowaną była do Wydziału krajowego z zapytaniem, kiedy przyjdą pod obrady petycje, użalające się na pokrzywdzenia ludności chrześciańskiej przy aseuterunku.

Wodzicki w imieniu komisji administracyjnej odpowiada, że przedmiot jest skomplikowany, i brakują daty, mianowicie z ostatniego roku; w razie, gdyby sejm był przedłużony, komisja nie omieszkałaby zdać sprawę.

Torosiewicz, jako sprawozdawca, oświadcza, że gdyby się pokazała konieczność załatwienia tego przedmiotu, to on przedłoży sprawozdanie, oparte na datach przeszłorocznych.

Z kolei porządku dziennego wzięto pod rozprawę sprawozdanie komisji konstytucyjnej o wniosku Pfeifra, w przedmiocie postępowania co do projektów ustaw krajowych znacznej objętości.

Sprawozdawca Ławrowski zwraca uwagę marszałka na to, iż nasuwa się wątpliwość, czy pod rozbiór wziąć się mająca ustawa nie narusza statutu krajowego; przeto do uchwalenia potrzebaby ¾ posłów.

Wężyk sądzi, iż taką ustawę uchwalono w Radzie państwa prostą większością głosów.

Pawlikow jest zdania, że skoro się już nasunęła wątpliwość, to lepiej byłoby zapewnić się o komplecie, ażeby nie narażać na niepewność sankcji.

Zyblikiewicz wyświeca, iż w różnych stosunkach znajduje się sejm a Rada państwa, sądzi jednak, iż powzięcie pomienionej ustawy nie narusza w niczem statutu krajowego.

Marszałek, aczkolwiek nie zgadza się z zapatrywaniem Ławrowskiego, ogłasza, iż liczba posłów jest dostateczną, albowiem wynosi 123.

Ławrowski konstatuje powyższą liczbę i odczytuje ustawę.

W ogólnej rozprawie, Kowalski podnosi ważność i potrzebę nieustającej komisji, albowiem w niej personifikuje się sejm, i przytacza, iż komisje takie są w sejmach innych krajów; w końcu zapytuje o wyjaśnienie, dlaczego zaprojektowana jest obok ustawy także uchwała?

Komisarz rządowy ze stanowiska rządowego zauważa, że rząd podał dlatego do sankcji ustanowienie komisji nieustającej dla Rady państwa, gdyż obok niej niema żadnego organu, któryby mógłby zajmować się przygotowywaniem projektów ustawodawczych; lecz przy sejmie istnieje w tym celu Wydział krajowy. Ustawa zresztą niniejsza idzie dalej niż Rady państwa, gdyż żąda dla członków komisji równych praw członków sejmu, t. j. odpowiedzialności i nietykalności, a przezto może natrafić na trudności w sankcjonowaniu.

Zyblikiewicz odpowiada komisarzowi rządowemu, iż Wydział krajowy jest nietylko władzą wykonawczą, ale też administracyjną, i właśnie jest zbyt bardzo obarczony sprawami administracyjnemi, iżby [illegible] czasu zajmować się ustawodawczemi; co zaś [illegible] tegoż, iż członkom komisji Rady państwa [illegible] służą prawa członków Rady państwa, zaprzecza [illegible] rządowemu i wyświeca, iż właśnie wzór do [illegible] projektu wzięty jest z ustawy Rady państwa [illegible] się zaś tyczy okoliczności, czy ustawa będzie sankcjonowaną lub nie, to takim względem Izba powodować się nie może, tylko winna spełnić swój obowiązek.

Komisarz rząd. [illegible] mowca twierdzi, jakoby zdanie moje było nieuzasadnione; otóż powołuję się na ustawę z d. 30 [illegible] 1867, i z 7. czerwca 1861.

Zyblikiewicz. A tam właśnie jest mowa o nietykalności posłów.

Komisarz rząd. Przepraszam.

Zyblikiewicz. Sprawozdawca zapewne powołane ustawy odczyta.

Następuje poufna wymiana zdań między komisarzem rządowym, Ławrowskim i Kowalskim. Wreszcie odczytuje Ławrowski powołany ustęp z Dziennika pr. pańs. i z regulaminu Rady państwa, gdzie nietykalność członków wyraźnie jest zawarowana.

Następuje rozprawa szczegółowa nad art. I.

Chrzanowski uważa stylizację za niejasną i stawia odpowiednie poprawki, które Pawlikow popiera.

Smolka wnosi, ażeby w ustępie 2gim zamiast „cesarza“ położyć „korony“.

Kowalski i Wodzicki H. przemawiają za komisją; ten ostatni głównie przeciw poprawkom Chrzanowskiego.

Przy głosowaniu odpadają wszystkie poprawki, a art. 1. według brzmienia komisji wszystkiemi głosami przeciw dwom, Boczkowskiego i Trzecieskiego, przyjęto.

Artykuły 2. do 6. przyjęto bez rozpraw jednomyślnie.

Do artykułu 7. stawia Pawlików poprawkę, ażeby komisja nieustająca trwała tak długo, dopóki przydzielonego jej przedmiotu nie załatwi.

Kowalski przemawia za stylizacją komisji.

Poprawka Pawlikowa upada, art. 7. zaś w pierwotnem brzmieniu przyjęto jednomyślnie również jak art. 8.

Przy art. 9. celem wyświecenia poruszonej sprawy o nietykalności, odsyła Zyblikiewicz rząd do zapisków stenograficznych Rady państwa z r. 1867 na stronicę 208, i dodaje, iż z projektu komisji Rady państwa wyraźne powołanie się na orzeczenie o nietykalności posłów, opuszczono jedynie z uwagi, iż uznano to za zbyteczne, a dostatecznem powołanie się na regulamin.

Poczem art. 9. równie jak następne 10., 11. i 12., a wreszcie tytuł jednomyślnie przyjęto.

Stosownie do zdania Grocholskiego wstrzymano się z trzeciem czytaniem, aż do przyjęcia uchwały B., ustanawiającej diety.

Zdania co do wysokości wynagrodzenia były różne. Zabierali głos sami włościanie.

Koroluk z obawy, iż gdyby według projektu przyjąć 8 złr., komisja nigdyby się nie skończyła, proponuje 5 złr.

Sapruka z uwagi, iż członkowie komisji nieustającej lepiej pracować nie będą, niż członkowie komisyj sejmowych, którzy pobierają tylko po 3 złr., oświadcza się za taką samą płacą.

Pawlików uznaje, iż 3 złr. jest za mało, 8 zaś za wiele, byłby za 6 złr., lecz przychyla się do Koroluka za 5 złr.

Zyblikiewicz wyjaśnia, iż projekt przyjął dlatego 8 złr., ponieważ członkowie komisji nieustającej będą pobierać płacę tylko w czasie posiedzeń.

Kowbasiuk przyznaje, że 3 złr. jest za mało, bo gospodarze dziennie przez opuszczenie gospodarstwa większe ponoszą straty, lecz członkowie komisji nie powinni ubiegać się za zyskiem, lecz za dobrem kraju i tak jak w Izbie panów pracują honorowo, tak powinni i tutaj powodować się honorem, powinni pracę porozbierać partjami, powypracowywać a następnie zjechać się i uchwalić; przychyla się w końcu do wniosku Sapruki.

Po wyświeceniu rzeczy przez sprawozdawcę, który przychyla się do poprawki 6 złr., przystąpiono do głosowania. Wniosek 3 złr. upadł, wniosek 5 złr. przyjęto.

Poczem przyjęto ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, a następnie uchwałę C.

Zamieściмy jutro osnowę uchwalonej ustawy, oraz dwóch powziętych uchwał.

Z dalszego porządku dziennnego referuje Pfeifer, jako sprawozdawca komisji petycyjnej, o petycji miasta Lwowa, względem nieprzeniesienia dyrekcji kolei żelaznej lwowsko-czerniowiecko-jasskiej.

Smolka popiera wniosek komisji, a przedstawiwszy stan tej sprawy we Wiedniu, wnosi, ażeby główny nacisk położyć na interes państwa i to we wniosku uwzględnić. Wniosek przyjęto i uchwalono: „że interes państwa, kraju i miasta Lwowa wymaga pozostawienia dyrekcji pomienionej we Lwowie; powtóre, ażeby się udać do rządu z przedstawieniem, iżby w tym duchu wpłynął na dyrekcję kolei.“

Następnie załatwiono petycję gminy izraelickiej Klasno o odłączenie od Sierczy i utworzenie samoistnej gminy. Ustawa w tej mierze na przeszłorocznej sesji uchwalona, nie otrzymała sankcji, albowiem upatrzono w niej pewne postanowienia co do przynależności do gminy, jakoby nie zgadzające się z ogólnemi ustawami państwowemi; co sprostowawszy, ustawę uchwalono.

Na tem odroczono posiedzenie do godziny ½6 wieczorem.

(Wieczorne).

Początek o godz. 6½. Referent Boczkowski przystępuje do sprawozdania z petycyj:

1. Petycja emerytów krakowskich byłych urzędników Rzeczypospolitej, o polepszenie ich losu; komisja wnosi, aby tę petycję przekazać Wydziałowi krajowemu — wniosek przyjęto;

2. petycje z różnych gmin, powiatu jasielskiego o zniesienie ustawy, dotyczącej zwrotu połowy kosztów leczenia, jakie za swoich ubogich chorych płacić muszą. Komisja wnosi o przejście nad tą petycją do porządku dziennego — wniosek przyjęto;

3. petycje wielu gmin, które użalają się, że starozakonni ich świąt nie szanują. Komisja wnosi odesłać powyższe petycje namiestnictwu z poleceniem uwzględnienia i wydania odpowiednich rozporządzeń;

4. dr. Kaczkowski prosi o założenie szpitalu homeopatycznego. Komisja wnosi o odesłanie tego do Wydz. krajow. — wniosek przyjęto;

5. petycja Józefa Zarobkiewicza o uwzględnienie długoletniej jego służby. Komisja wnosi o przekazanie tej petycji Wydziałowi krajowemu — wniosek przyjęto;

6. Ludwik Korwin prosi o wydanie mu kaucji. Komisja wnosi odstąpienie tego namiestnictwu, wniosek przyjęto;

7. petycja dzierżawcy dóbr Boratyna o wspólne używanie pastwisk gromadzkich. Komisja wnosi o przesłanie tej petycji namiestnictwu;

8. petycja gminy powiatu dolińskiego, prosząc o usunięcie księdza obrz. gr. kat. Komisja wnosi o odesłanie tej petycji konsystorzowi — wniosek przyjęto;

9. petycja kilku członków w sprawie pożyczek zakładu kredytowego. Komisja wnosi o przejście nad tą do porządku dziennego — wniosek przyjęto;

10. petycja Piotra Jaworskiego, o niesłuszne wzięcie do wojska. Komisja wnosi o odstąpienie tego namiestnictwu — wniosek przyjęto.

Poseł z mniejszych posiadłości okręgu jasielskiego i c. k. uprzywilejowany pocztmistrz w Ol[illegible] referuje:

1. o petycji konduktorów poczt. Komisja wnosi o przejście do porządku dziennego — wniosek [illegible]

2. petycję p. Runge byłego urzędnika. Komisja wnosi o odesłanie tej petycji Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

Sprawozdawca Trzecieski przedkłada petycję wdowy Wagilewiczowej, o zapomogę. Komisja wnosi o przyznanie jej 200 złr. — wniosek przyjęto.

Sprawozdawca Skrzyński przedkłada petycję pogorzelców Lanckorony. Komisja wnosi o przyznanie im zapomogi bez zwrotu — wniosek przyjęto.

Sprawozdawca ks. Krasicki przedkłada petycję gminy Hutyn o odpisanie podatku, dotkniętym przez szkody elementarne, o co napróżno u c. k. starostwa uprasza — w tej sprawie zabierają głos Minkiewicz, Kowbasiuk i Tomuś, przedstawiają jak wielkie szkody wylew wody robi. Komisja wnosi o przedłożenie tej petycji namiestnictwu, by w jak najkrótszym czasie tę rzecz załatwiło.

Komisarz rządowy zapewnia, że rząd nie omieszka rzecz tę załatwić i za opieszałość urzędu ukarać.

Po sprawdzeniu komisji petycyjnej z porządku dziennego, przypadło pierwsze czytanie wniosku p. Ławrowskiego, w przedmiocie uregulowania wzajemnych stosunków narodowości polskiej i ruskiej w Galicji.

Ławrowski motywuje swój wniosek mniej więcej w ten sposób:

Ławrowski. Chwyla taja, w kotoroj własne zaberaju hołos, jest dla nas duże ważna i torżestwenna; maju nyni zajawyty, szczo my połyszajem polityku, kotoroj trymałyśmo sia do seho czasu i wstupajem w nowu. Dobro cisarskoj dynastji austryjskoj, dobro derżawy i naszoho kraju bude jak buło naszem staraniem. Odnakoż do toho dobra budemo stremyty innymy dorohamy, niż dosy, a na podstawi naszoj narodnosty stanem razom w odnym rjadi so wsimy Słowianamy austryjskimy, i syłamy bratnimy budem sia wsperaty. Poperajuszczy moje wnesenje choczu, choczu pered wsim zajawyty, dla jakichto pryczyn podałyśmo wam ruku do zhody, i szczo tim postupkom naszym namirjajem. Widomo wsim, szczo w r. 1848 zatriasły sia podwałyny naszoj monarchii; perewernuł sia ład i poriadok; pryczynou toho było toje, szczo nekotoryi narody chotiły zapanowaty nad druhymy. Koły w r. 1860 i 1861 Najjaśnijszyj Pan powernuł narodam swobody konstytucyjni, tohda rozpęrły sia na nowo stremłenia hegemoni czeskij, i znowu z tych samych pryczyn, szczo persze nastała anarchja. Odnakoż jest to ricz nesomnytelna, szczo od 1867 ustroiła sia monarchia na nowych pidstawach, a pryczyna toho nowoho ustrojstwa jest wzaimne porozumlinje sia. Toho porozumlinia żadaje wid nas dobro monarchji, dobro i procwit naszoho wspilnoho kraju. Tohda uspokojat sia namietnosty, a ciła uwaha nasza zwernena bude na procwit moralnyj i materjalnyj kraju, a tim samym skrepyt sia i monarchja. Z tych to pohladiw pryszło do prymirenia meży Cis- a Translitawią, meży Kroatamy a Uhramy, i dokuda

ne nastupyt ono w proczych prowincjach, dotuda ne bude błahosty w Austrji. Panowe! jesły dla dobra własnoho prymyrjajut sia różnoplemenyje narody, to tim bilsze my to zdiłajmo. Narod polski i ruski jest pobratymczy, i do sebe duże zbłyżennyj pid wzhladom geograficznym jak i etnograficznym. Łuczat nas zwiazy rodynnyi, materialnyj i moralnyj. Nawet smert' nas ne rozłuczyt, bo wspilnyi sut dla nas hroby. (Brawo). Katolicyzm, kotroho wirnymi jesmo synamy, skriplaje szcze tyi zwiazy. (Huczne brawo). Otże dobro tak monarchii, jak i naszoho wspilnoho kraju, a nakonec nasze osobiste dobro wymahaje toho, abyśmy sia prymiryły. Zakiedajut nam, i to z ruskoj storony, szczośmy sobi małodusznо postupyły, poneże zawsze pobyti, zawsze w zasadnyczych kwestjach w meńszosty, nasampered ruku do zhody podajem. Ne budu, moi panowe, zastanawlaty sia nad tim, czy to jest wełykoduszniśt, ne baczyty na interes tych, kotorych majemo tut reprezentowaty, tilko choczu zważyty, jaki dołżnosty maje posoł, jako połnomocznyk swoho naroda? Posoł dołżen używaty wsiakich ucztywych i hodnych sredztw do osiahnenja dobra tych, kotorych zastupaje. Pytaju sia, moi panowe, czy podaty ruku do zhody, czy to ne jest sredztwo ucztywe abo potribne, i czy wilno nam dla jakichś osobystych neudowolstwij zanedbywaty interes kraju i tych, kotorych sia zastupaje? Otże my posły narodnosty ruskoj, używszy wsiakich sredztw, zwertajemo sia do was, tj. tam, hdeśmo sia zwernuty powynny, i wystupajem z umirkowanem żadaniem, a od was teper załeżyt pryniaty toje, a tohda budem w dalszyj czas wspilno i w zhodi praciuwaty dła dobra kraju.

Teper prystupaju do samoho predłożenja. Najtrudnijszym punktom jest, jak sia zapatrujem na naszyi wzaimnyi otnoszenja. Dosy uważałyśmo sia za susidiw; zapadna czast' była polska, wostoczna ruska. Teper widstupajem wid toho, i uważajem kraj nasz za wspilnyj. Z toho to stanowyszcza budem wystupowaty na wni (zewnątrz). Riżnyci wnutrennyi ne powynny nas riżnyty wobec czużych. Czy i koho do rajchsratu wyberate, to dla nas obojetne. My z wamy idemo. Bo chwyla teperiszna wymahaje takoho porozumlinja. Pohlanim, szczo sia dneś dije na Morawii, w Czechach, w Karyntji, w Dalmacji. Wsiuda neukontentowanie, wsiuda ferment. A dla czoho, bo polityka naszoho teperisznoho mynysterstwa je nimecka, a ona ne powynna byty nimeckaja, ałe austryjskaja, i ne powynna dla odnoj tilko narodnosty żertwowaty szczastia i doli wsich jenszych narodnostij. W narodnim wzhladi stawlajem ricz tak, szczo w zapadnoj Hałyczyni sut samyi Polaki, w wostocznoj zaś Polaki i Rusyny, i kraj toj jest wspilnym naszym krajem. W obroni nimecczyny my wże wystupowaty ne choczem. (Brawo). Szanujem wprawdi jazyk nimeckij jako jazyk europejski, ałe aby nimeczynu jako zasadu stawlaty, toho ne budem. W zahalnosty trymałyśmo sia zasad, kotoryj na zbori słowiańskom w Prazi r. 1848 były ułożenyi, a abyśte znały, jakii to sut zasady, to wam widczytaju po polsku:

Zbór Słowiański w Pradze.

Sekcja Polaków i Rusinów.

Układy Rusinów z Polakami w Galicji.

§ 1. Stosownie do ludności polskiej lub ru- [illegible] polska i skiej w każdym obwodzie [illegible] — zastrzega się zaś dla wszystkich urzędów gminnych i miejskich używanie języka miejscowego przeważnej ludności. Każdemu krajowcowi zastrzega się wolność używania języka polskiego lub ruskiego w każdej styczności z władzą, która w tymże samym języku odpowiedzie udzielać będzie. Każdy krajowiec bez różnicy narodowości ma prawo do urzędu, domagamy się jednak stosunkowego uwzględnienia narodowości przy obsadzeniu tych urzędów, które przez lud obierane nie będą. W okolicach mieszanej narodowości urzędnik ma posiadać biegłość w obu językach.

§. 2. W gminach szkółki parafialne, trywialne i normalne w języku przewyższającej ludności, mniejszości atoli zostawia się prawo mieć szkoły dla swojej narodowości. W całym kraju w trzeciej klasie normalnej ma być wykładowy jezyk polski w szkołach ruskich, język ruski w szkołach polskich; gimnazja będą dla narodowości polskiej i ruskiej osobne; tworzenie ich i liczba zależeć będą od potrzeby zgłaszającej się do nauk jednej lub drugiej narodowości; w każdem gimnazjum literatura obu języków wykładaną będzie. Na liceach i wszechnicach dozwolony wykład w każdym języku.

§. 3. Gwardja narodowa galicyjska w tych miejscach, gdzie będzie organizowaną tak jak większością głosów obiera swoich naczelników, równie stanowić będzie o używaniu komendy polskiej lub ruskiej. Jako odznakę nosić będzie herby obu narodowości obok siebie.

§. 4. Cały kraj ma wspólną centralną władzę, która z władzami ruskiemi po rusku, z polskiemi zaś po polsku korespondować będzie. Sejm wspólny złożony z posłów wybranych według zasady, jaka ustanowioną będzie; na sejmie zastrzega się wolność używania języka polskiego lub ruskiego. Uchwały sejmowe i rozporządzenia urzędowe używane będą w obu językach.

§. 5. Zrównanie wszystkich obrządków kraju co do praw, tudzież ich duchowieństwa tak co do godności, jak i kongruy.

§. 6. Konstytucja orzec ma jak najwyraźniej zupełną między Polakami a Rusinami równość wszystkich uprawnień humanitarnych, politycznych i wyznawczych, jaką za sobą pociąga świętość i nietykalność każdej z narodowości w Galicji reprezentowanych.

§. 7. Uznanie potrzeby i czasu podziału Galicji na dwa osobne okręgi administracyjne jest rzeczą sejmu ustawodawczego.

W Pradze dnia 7. czerwca 1848.

Prekonałyśte sia panowe, szczo mnoho naszych punktow wziałyśmo z toho dokumentu (podpisani na nim są pod prezydencją ks. Jerzego Lubomirskiego, książę Leon Sapieha, Helcel Antoni Zygmunt, Midowicz, Pogłodowski, Borysikiewicz, Malisz, Ginilewicz (kanonik), Zakliński i t. p.) My ne choczem nyczoho, jak tylko równouprawnenja, i abyśmo sia nawzajem ne demoralizowały. Prynosymo wam so szczyrem i otwartem serdcem, ciłu ideju, ciłu naszu narodowiśt, i proszu, abyśte to pryniały z takim samym serdcem, jak ja toże zajawlaju.

Mowca żąda, aby wniosek jego odesłać do komisji dla wzajemnego porozumienia się, gdyż jest nadzieja, że skoro sejm przedłużony, komisja ta wygotuje sprawozdanie.

P a w l i k ó w wyraża życzenie, aby jak najspieszniej wniosek Ławrowskiego przyszedł pod obrady sejmu, tak, aby w tej jeszcze kadencji sprawa załatwioną została.

M a r s z a ł e k nie podaje do głosowania propozycji Pawlikowa, albowiem nie jest ona wnioskiem, ale tylko życzeniem, i odpowiada, że wielką ma nadzieję, że komisja zadość uczyni swemu obowiązkowi i pragnieniom tych, którzy chcieliby rzecz jak najspieszniej załatwić.

S a n g u s z k o. Nie jestem przygotowany... (Hałas: Nie ma dyskusji). Ta sprawa jest tak wyjątkowa (Hałas ponowny: Tu nie o to chodzi, do której komisji ma być odesłany), że my ją wyjątkowo traktować powinniśmy. Nie odsyłajmy jej do żadnej komisji, ale weźmy zaraz na przyszłem posiedzeniu pod obrady, i paragraf po paragrafie dyskutujmy i uchwalajmy. (Hałas).

M a r s z a ł e k. To jest przeciwko regulaminowi.

Wniosek p. Ławrowskiego odesłano do komisji wzmiankowanej.

Po tej dość uroczystej scenie, nastąpiła mniej uroczysta.

Przyszedł bowiem do pierwszego czytania drugi wniosek Ławrowskiego, o zniesieniu patronatu właścicieli większych. Wnioskodawca zaproponował w pierwszej chwili, aby go odesłać do komisji administracyjnej, lecz ocknął się wnet, i zażądał odesłania do tej samej komisji, co poprzedni. Zkąd prawo patronatu przychodzi do komisji narodowościowej, tego nikt pojąć nie mógł, i sam pan Ławrowski uznał za stosowne wydyrygować rzecz znowu na komisję administracyjną, widząc oczywiste rozczarowanie na twarzach.

Trzeci wniosek Ławrowskiego, o subwencję dla teatru ruskiego we Lwowie w kwocie 4.000 złr., odesłano do komisji budżetowej.

Na tem skończyło się posiedzenie o godzinie ¾9 wieczorem. Następne dziś.

K r o n i k a.

— **Mianowania**. Rada szkolna krajowa nadała na przedstawienie komitetu szkolnego w Ręcznej posadę rzeczywistego nauczyciela przy tamtejszej szkole trywialnej, Janowi Kałuskiemu, dotychczasowemu zastępcy nauczyciela;

na przedstawienie Rady gminnej w Łańcucie, posadę rzeczywistego nauczyciela przy tamtejszej szkole, Walentemu Millerowi, dotychczasowemu zastępcy nauczyciela w Kanczudze;

na przedstawienie komitetu szkolnego w Babicach, posadę rzeczywistego nauczyciela przy tamtejszej szkole trywialnej, p. Wandalemu Bernadzikiewiczowi, dotychczasowemu nauczycielowi w Strzegocicach.

[illegible] powiatowej rawskiej wybrani zostali dnia 20. bm. na członków z grupy mniejszych posiadłości, ksiądz Paweł Leontowicz, gr. k. proboszcz z Rudy manasterskiej i Piotr Mazurak, wójt z Biały.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 28. października b. r. o godzinie 6. wieczorem, w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym:

1) Wnioski sekcji V. w sprawie gimnazjum polskiego; sprawozd. radny dr. Madejski.

Sprawy z ostatniego posiedzenia zaległe, mianowicie:

2) Wniosek sekcji II. względem zakupna części gruntu pod nr. 102 ⅘ pod drogę komunikacyjną między ogrodem Pojezuickim a ulicą Sykstuską; sprawozd. radny p. Dąbrowski.

3) Prośby o przyrzeczenie przyjęcia do gminy: pp. Stanisława Jarmunda (inżyniera krajowego), ks. Augustyna Nowackiego (zakonu OO. dominikanów), i dziesięciu sióstr zgromadzenia felicjanek; sprawozdawca radny p. Patraszewski.

4) Wnioski sekcji II., odnoszące się do nabytych od skarbu rządowego gruntów pod drogę „Nowego światu"; sprawozd. radny p. Winiarz.

5) Nadanie stypendjum fundacji ś. p. Głowińskiego; sprawozd. radny p. Ign. Lewakowski.

6) Wyznaczenie płacy dla p. Antoniego Schwabla, prowizorycznego pomocnika przy szkole św. Marji Magdaleny; sprawozd. radny ks. Formaniosz.

7) Odstąpienie bezpłatne gruntu na cmentarzu Łyczakowskim na pomnik dla b. redaktora, ś. p. Brunona Bielawskiego; sprawozd. radny dr. Gębarzewski.

8) Wnioski sekcji IV. z powodu zamierzonego zaprowadzenia w Winnikach jarmarków; sprawozdawca radny dr. Milleret.

9) Prośby o przyjęcie do gminy: pp. Emila Gorgola (współwłaściciela realności), i felicjanki Anieli Mazurkiewiczowej.

10) Prośby o nadanie prawa miejskiego: pp. Rudolfa Koerbera (właściciela realności), Józefa Potockiego (szewca), Franciszka Aleksandrowicza (szewca), i Wojciecha Hoberta (kupca); sprawozd. radny p. Patraszewski.

— **Z Towarzystwa prawniczego**. Członkowie sekcji dla prawa pozytywnego ukonstytuowali się na dniu 25. bm. prowizorycznie, uchwalili regulamin, i wzywają wszystkich członków sekcji i tych członków Towarzystwa, którzy się do niej wpisać zechcą, na zebranie w sobotę dnia 30. bm. o godz. 6tej wieczorem w lokalnościach Towarzystwa, celem przedsięwzięcia wyborów i rozpoczęcia czynności.

Członkowie sekcji administracyjnej i ci, co się do niej wpisać zechcą, zbiorą się we czwartek dnia 28. bm. o godzinie 6. wieczorem w powyższym lokalu, celem ukonstytuowania się i uchwalenia regulaminu.

27. Posiedzenie sejmowe.

Początek o godz. 10¾. Protokół przyjęto. Spis nowowniesionych petycyj zawiera petycję gminy Szczepanów o prawo prezentowania na prebendę parochów, takąż petycję gminy Litwinowa i gminy Telacze; [illegible]rócz tego kilka o zniesienie prawa propinacyjnego.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania komisji budżetowej o budżecie indemnizacyjnym na r. 1870. Po odczytaniu sprawozdania przez sprawozdawcę Koczyndyka, w otwartej rozprawie wytyka H a l l e r, iż w preliminarzu na r. 1870 nie uwzględniono dla W. księztwa krakowskiego dodatku od kolei żelaznych, wnosi przeto, ażeby fundusz indemnizacyjny dla w. ks. krakowskiego był osobno prowadzony, i dlategoż wyznaczony był dodatek zamiast po 51 cnt. tylko po 45 cnt. od 1 złr. podatków stałych bez innych dodatków.

G r o s s i s p r a w o z d a w c a wykazują, iż nadwyżka w funduszu, na którą się wnioskodawca powołuje, opiera się tylko na cyfrach prawdopodobnych, że nie można przedmiotu tak wielkiej doniosłości traktować pobieżnie, coby naruszyć mogło całe gospodarstwo funduszu indemnizacyjnego, oraz wskazują na przeprowadzić się mającą reformę podatków, i doradzają wstrzymanie się z oddzielnem prowadzeniem funduszów, aż do objęcia tychże przez władze autonomiczne.

Haller, cofa swój wniosek, a Izba uchwala według wniosku komisji:

Dodatek krajowy do podatków na rzecz funduszów indemnizacyjnych ustanawia się na r. 1870 w kwocie 50 cnt. od 1 złr. podatków stałych bez wojennego i nadzwyczajnych dodatków.

Następnie uchwalono na wniosek komisji bez rozpraw absolutorjum dla Wydziału krajowego za rok 1868 w myśl §. 12. instrukcji. Odczytano interpelację do komisarza rządowego wniesioną przez Saprukę, w której gmina Wielkie Mosty zapytuje, dla czego dotąd sprawa serwitutowa nie została załatwioną.

Z dalszego porządku dziennego wzięto pod rozbiór sprawozdanie komisji sejmowej o wniosku Sanguszki w przedmiocie zniżenia opłat od przewozów na kolejach żelaznych.

Sprawozdawca C h r z a n o w s k i pomimo uwolnienia go od czytania sprawozdania, w długim wywodzie wykazuje anormalny stosunek opłat na galicyjskich kolejach w porównaniu z zagranicznemi, a nawet tutejszo-państwowemi, a w końcu imieniem komisji stawia 3 wnioski.

1. Sejm królestwa Galicji z Wielkiem księztwem Krakowskiem oświadcza, że dobro i pomyślność tego kraju wymaga, aby jak najrychlej przyszła do skutku na drodze konstytucyjnej ustawa, dająca podstawę do skutecznego działania w celu uregulowania i obniżenia taryf przewozowych na drogach żelaznych.

2. Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księztwem Krakowskiem wzywa ministerjum, aby, jak tylko stanie się prawomocną ustawa o uregulowaniu i obniżeniu taryf kolejowych, przystąpiło niezwłocznie na jej podstawie do jednostajnego o ile możności uregulowania i obniżenia wysokich i niezgodnych z potrzebami handlu i produkcji i z dobrem ogółu opłat od przewozu drogami żelaznemi „Karola Ludwika." „lwowsko-czerniowiecką" i „północną."

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przedsięwzięcia wszelkich [illegible] powyżej wyrażone [illegible] stosowne [illegible] we jak najprędzej skutek otrzymały.

W ogólnej rozprawie zabiera głos poseł Kamiński.

Ostatnie wiadomości.

Jutro na porządku dziennym sprawa rezolucji i adresu. Wnioski komisji będą zapewne bez zmiany przyjęte, mianowicie wniosek adresu.

W sejmie bukowińskim poniósł rząd dotkliwą klęskę. Na wniosek dr. Pompego względem podniesienia sprawy wyborów bezpośrednich do Rady państwa wysadzono komisję, w imieniu której zdawał sprawę d. 25. bm. sam dr. Pompe. Wniosek komisji odrzucił wybory bezpośrednie, ale oświadczył się za pomnożeniem liczby posłów Rady państwa i skróceniem mandatów. Sejm jednak po dwudniowych debatach, w których nikt nie stanął po stronie rządu, odrzucił nawet wniosek komisji i przeważną większością uchwalił w myśl br. Petrinу następującą rezolucję: „Sejm wynurza swoje przekonanie, że p r z e d rozwiązaniem poruszonej przez dr. Pompego sprawy, musi nastąpić — z s e j m a m i i p r z e z s e j m y — porozumienie n a r o d o w o ś c i, biernie wobec konstytucji grudniowej się zachowujących."

Z Kotaru donosi telegram z dnia 26. b. m.: Łódź kanonierska „Streiter" ostrzeliwała z dobrym skutkiem powstańców koło Buduy, którzy chcą kapitulować. Wojska wysłane do Dragali wywiązały się zupełnie z zadania. Dragali i Cerkwice wzmocnione i na dłuższy czas w żywność zaopatrzone. Wieczór wróciło wojsko do Risano, staczając tam i napowrót gorące potyczki. Straty obustronne niewiadome. Pułkownik Janowicz raniony.

Z Pragi donoszą, że nowobrany burmistrz Bielsky przyjął wybór pod zastrzeżeniem cesarskiego potwierdzenia, które jednak ma być wątpliwem. Dnia 26. b. m. miało się odbyć w Pradze jeneralne zgromadzenie nowego Stowarzyszenia „Czeskich przyjaciół konstytucji".

Cesarz przybył wczoraj rano na granicę Rumunii i w Dżurdżewie przyjmowany był uroczyście. Minister rumuński, Kogolniczano, towarzyszył cesarzowi. Twierdze Kalafat, Widdin, Silistrja iluminowano wspaniale.

Pierwszy rejent serbski, pułkownik Blaznawac w towarzystwie kilku wysokich oficerów wyjechał z Belgradu na powitanie cesarza austrjackiego do Baziaszu. Udał się tam także konzul austrjacki w Belgradzie, p. Kallay.

Cesarz Napoleon był dnia 25. b. m. — a więc w wilię dnia zamierzonej manifestacji, w operze paryskiej, a dnia następnego przechadzał się z adjutantem po terasie na wybrzeżu Sekwany, uprzejmie witany przez publiczność.

Mimo zaprzeczeń *Constitutionnela* sądzą w Paryżu, że Izby francuzkie zwołane będą dnia 8. listopada.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń dnia 28. października. *Wiener Zeitung* zamieszcza rozporządzenie cesarskie, nadające każdoczesnym komendantom sił zbrojnych, prawo stanowienia, jak długo trwać ma stan wyjątkowy, a w powiecie kotarskim oddaje im całą władzę wykonawczą.

Kotar d. 27. października. Wojsko trzymało się dobrze w wczorajszych i pozawczorajszych potyczkach z powstańcami, dla zaprowiantowania Dragalu, pomimo bardzo przykrej niepogody i forsownych marszów. Niestety, straty mają być nie nieznaczne (*nicht unerheblich*)

Zadar dnia 27. października. Cesarz umocował jenerała Wagnera, nagradzać znakomite czyny medalami za waleczność.

Cennik giełdy
we Lwowie dnia 27. października

	Płacą w. a. złr.	cnt.	Żądają w. a. złr.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	237	00	238	75
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	198	50	199	50
Banku hyp. g. z wpł. 4⁄	00	00	98	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	00	00	83	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	90	00	90	50
Tow. kred. gal. w. a. 4%	79	25	80	00
Banku hypot. galic. 6%	88	00	88	50
Galic. zakładu kred. włościańskiego	92	00	93	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	72	70	73	25
„ wk Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowin.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	74	5	82
Dukat cesarski	5	78	5	85
Napoleondor	9	78	9	88
Półimperjał rosyjski	9	95	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	87	1	93
„ papierowy „	1	53	1	54
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	81	1	82½
Srebro	120	50	122	50

(bez kuponu bieżącego)

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od złr.	cnt.	do złr.	ct.
Pszenica	170	8	50	8	60
Żyto	160	4	70	5	80
Para Pszenicy	170	00	00	00	00
i Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	5	00	5	25
Owies	100	2	30	2	20
Kukurudza	140	4	50	4	70
Koniczyna	180	42	00	44	00
Rzepak	150	13	25	13	50
Lnianka	150	10	50	10	75
Groch	180	6	00	6	50
Łój	100	31	50	32	00
Potaż	100	14	50	15	50
Chmiel	100	50	00	60	00
Spirytus	wiadro	12	50	13	75

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 27. paździer.

	A. W. złr.	ct.
Renta w papierze	59	50
Renta w srebrze	68	90
Losy z roku 1860	93	70
Akcje Banku nar.	708	00
„ Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	242	25
Londyn 10 fnt. szterlingów	122	95
Dukat cesarskie sztuka	5	86½
Srebro za 100 złr. w. a.	120	85

Kursa z dnia 27. października 1869,
godz. 2. min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowewęg. 82.50. Akcje banku anglo-austr. 236.—. Anglo węg. 88.—. Akcje Karola Ludwika 236.50. Kolej siedmiogrodzka 160.50. Kolej południowa 252.50. Kolej alföldzka 163.50. Kolej państwowa 370.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 198.—. Kolej węg. półn.-wsch. 153.—. Kolej północna 210.50. Kolej Rudolfa 160.50. Kolej węg. wschodnia 83.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 72.30. Losy 1864 r. 115.25. Kolej Nadcisańska 241. —. Usposobienie mdłe.

Kursa z dnia 27. października 1869,
godz. 6. min. 5 popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 59.50. Akcje kredytowe 240.75. Akcje banku anglo-austrjackiego 234.—. Bank obrotowy 111.50. Akcje Karola Ludwika 235.75. Kolej południowa 251.50. Franko-austr. 92.75. Akcje banku bud. 53.—. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje banku ludowego 63.—. Kolej Elżbiety 180.25. Losy 1860 r. 93.50. Napoleondor 9.84. Losy 1864 r. —.— Banku jeneraln. —.—. Usposobienie mdłe.

Paryż. Renta 3% 71.55. Lombardy 522. Amerykańskie obligi 92.

Berlin. Moskiewskie banknoty 75¼. Akcje kredytowe 98. Lombardy 138½. Galicyjska kolej 97½. Rumuńska —. Kolej państwowa 201. Na Wiedeń 83. Usposobienie mdłe.

Wrocław. Pszenica 84. Żyto 63. Owies 33. Rzepak ozimy *loco* 252. Koniczyna —.—.

Kolej wschodnia.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano.
„ „ „ o „ 5 „ 16 wieczór.
„ „ do Czerniowiec o „ 10 „ 49 rano.
„ „ „ o „ 9 „ 48 wieczór.
„ „ do Brod. i Złoc. o „ 11 „ 9 rano.
„ „ „ o „ 10 „ 8 wieczór
Przychodzą z Krakowa do Lwowa o „ 10 „ 9 rano.
„ „ „ o „ 9 „ 28 wieczór
„ z Czerniowiec „ o „ 5 „ 21 rano.
„ „ „ o „ 4 „ 36 wieczór.
„ z Brodów i Złoc. „ o „ 5 „ 4 rano.
„ „ „ o „ 4 „ 16 wieczór

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 38 rano.
„ „ o „ 10 „ 34 wieczór.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc. o „ 4 „ 35 rano.
„ „ „ „ o „ 3 „ 42 wieczór.

I. m.

Upraszam bardzo o otwarcie mnie dawnej drogi do pisania. 3251 1—1

11. godzina.

Poszukuje się majątku

wartości **50 do 120 tysięcy złr.** w obwodzie przemyskim lub tegoż w okolicach w dobrej glebie, z dobremi budynkami i w pobliżu stacji kolejowej. Adresować do adwokata dr. **Dzidowskiego we Lwowie.** 3256 1—3



Owczarnia zarodowa
w Grodkowicach

rozpoczęła sprzedaż baranów pełnej krwi

«NEGRETTI»

od 1. listopada b. r.

pochodzenie matek: Kwassitz, Czernahora; baranów; Lenschow, Kopaszewo.

Tamże jest do sprzedania „Trumpf" baran 5letni pochodzący z Lenschów.

Poczta Niepołomice stacja kolei Podłeże. Sprzedane barany wysyła się na żądanie do wskazanej stacji kolei żelaznej jak najmniejszym kosztem. 3239 1—24

Obwieszczenie.

C. k. uprzyw. kolej galicyjska **Karola Ludwika zamierza sprzedać około 700 cet. zużytych obręczy z lanej stali (Gussstahl-Tyres)** loco magazyn materjałów w Krakowie, najwięcej ofiarującemu.

P. P. oferenci życzący sobie powyższy materjał nabyć, zechcą dotyczące ceny, jakie ofiarować zamierzają najdalej do dnia 10. listopada r. b. podpisanej dyrekcji oznajmić. 3246 3—3

Lwów w październiku 1869.

Dyrekcja ruchu c. k. uprz. kolej galic. Karola Ludwika.

Ludwik Morawetz

uczeń artystycznego dyrektora p. K. Mikulego udziela lekcyj fortepianu podług najnowszej metody. 3197 3—6

Przyjmuje zamówienia u siebie przy ulicy Ossolińskich naprzeciw g. k. seminarjum pod liczbą 12. na dole od godziny 9 do 10. rano.

W Laszkach o ³/₄ mili od Lwowa jest do wydzierżawienia

MŁYN

3243 2—3

nowy o 3ech kamieniach i 2gi w dobrym stanie o 2ch kamieniach.

Bliższa wiadomość na ulicy Frenela nr. 686 na 1em piętrze.

Nauka żywienia zwierząt gospodarskich według zasad Grouvena.

Tłómaczenie polskie.

Na liczne zapytania i zgłaszania się do mnie o powyższe dzieło, oznajmiam, że trzy miesiące temu rozesłałem po kilkadziesiąt egzemplarzy do wszystkich przewodniczących oddziałów gospodarczych okręgu Krakowskiego i Lwowskiego gospodar-

3215 2—5 *Wodzicki.*

Przewodniczący oddziału gosp. Złoczowsko-Przemyślańskiego.

Koce na konie,

Szczotki do kadzi

utrzymuje na składzie

ARNOLD WERNER

3120 we Lwowie. 5—8

Nakładem **Karola Wilda** we Lwowie wyszło i jest na składzie we wszystkich księgarniach krajowych:

Powszechny

KODEKS HANDLOWY

wraz

z ustawą wprowadzającą go w życie i wszelkiemi postanowieniami doń się odnoszącemi, bądź uzupełniającemi, bądź objaśniającemi VI. i 231 str. w 8ce małej. 1 złr. w. a. oprawny w płótno 1 złr. 60 cnt. w. a.

W tejże samej księgarni jest główny skład dzieła p. t. 3139 3—6

Powszechne

Prawo prywatne austrjackie

dla użytku podręcznego

ułożył

Dr. Ignacy Szczęsny Czemeryński

2 tomy razem XLIII. i 846 str. w dużej 8ce 10 złr. w. a. Juliusz Słowacki, napisał Reitzenheim Józef. Z portretem rysowanym. Paryż 1862, cena 75 cnt.

„Dla panów lekarzy"

SKŁAD GŁÓWNY

w Galicji

prawdziwych pigułek **REDLINGERA** rozwalniających i czyszczących krew, znajduje się w aptece pana Zygmunta Rockera we Lwowie. 3129 10—12

J. C. Redlinger & Comp. w Augsburgu

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchitis) **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** i t. p.

Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia. 3125 4—28

Dostać można w Warszawie w składach Materjałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess; w Krakowie w aptece p. Trenczyńskiego; w Wilnie w aptece p. Chrościckiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

Biblioteka najciekawszych Powieści i Romansów

wychodzi w pięcioarkuszowych zeszytach trzy razy miesięcznie i podaje we wzorowych przekładach utwory najznakomitszych autorów zagranicznych. W pierwszych zeszytach, wyszły *„Pamiętniki"* księżnej Caracciolo z włoskiego i powieść członka francuzkiej akademii Oktawiusza Feuilleta p. t. *Hr. de Camors.* W zeszycie 4tym z dnia 10. listopada b. r. ukończy się druk *„Pamiętników"* i natychmiast rozpocznie się druk ślicznej hiszpańskiej powieści Fernand Caballero p. t. *Klemencja.*

Papier jest piękny — Druk ścisły ale bardzo czytelny.

Przedpłata wynosi na prowincji z przesyłką pocztową rocznie 10 złr. a. w., półrocznie 5 złr., kwartalnie 2 złr. 50 ct., miesięcznie 1 złr. w. a.

Przedpłatę przyjmuje księgarnia Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie — oraz wszystkie księgarnie na prowincji i urzędy pocztowe. 3255 1—3

W bieżącym kwartale skończą się *„Pamiętniki" Hr. de Camors* i *Klemencja*, a rozpocznie się druk najznakomitszej powieści Dickensa p. p. *Klub Pikwika* z angielskiego.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Filia c. k. uprz. Banku dla obrotu ogólnego

we Lwowie

podaje do wiadomości, iż wszystkie u niej **z końcem 30. września b. r.** przepadłe zastawy, to jest:

kosztowności i inne towary,

(między temi większą ilość zegarków męzkich i damskich pojedyńczo)

w dniu 2. i 3. listopada b. r. w lokalu tegoż Towarzystwa, pod nr. 357 miasto, przy placu Kastrum w drodze publicznej licytacji za gotową zapłatę sprzedawane będą. 3244 2—3

CENNIK
APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej,

PIOTRA MIKOLASCHA

we Lwowie.

Dra Lutzego w Köthen:

	zł.	ct.
Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30. roztarcia	8	—
„ „ 60 „ „	12	—
„ „ 80 „ „ „ „ „	15	—
„ „ 144 „ „ „ „ „	24	—
„ „ 60 „ „ „ „ „ rezerwowa	25	—
„ „ 24 „ „ „ „ „ „	12	—
„ na anginę z broszurką	2	—
„ od bolu zębów	2	50
„ „ cholery	2	—

Dra. F. A. Günthera w Langensalza:

	zł.	ct.
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	23	—
„ „ 80 „ „ „ „ „	18	50
„ „ 60 „ „ „ „ „	11	50
„ „ 48 „ „ „ „ „	8	50
„ „ 120 „ pigułkach 15go roztarcia	10	50
„ „ 80 „ „ „ „	9	—
„ „ 60 „ „ „ „	6	—
„ „ 44 „ „ „ kieszonkowa	6	50

Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku:

	zł.	ct.
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	30	—
„ „ 80 „ „ „ „ „	22	—
„ „ 60 „ „ „ „ „	18	—
„ „ 40 „ „ „ „ „	12	—

PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie:

	zł.	ct.
Apteczka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	5	—
„ „ 40 „ „ „ „ „	7	50
„ „ 80 „ „ „ „ „	14	50
„ „ 120 „ „ „ „ „	20	—
„ „ 160 „ „ „ „ „	25	—
„ „ 180 „ „ „ „ „	28	—
„ „ 240 „ „ „ „ „	35	—
„ „ 24 „ w pig. 3 go roztarcia, w pulsresie	6	—
„ „ 40 „ „ „ „	10	—
„ „ 60 „ „ „ „	13	—
„ „ 80 „ „ „ „	16	—
Każdy środek pojedynczo	—	18

Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tejsamej, o połowę drożej od cen powyższych

	zł.	ct.
Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego	—	50
Dr. Günthera środ. dla bydła przeciw zarazie pysk. i racicznej flaszka	1	—
Kawa homeopatyczna dr. Lutzego paczka	—	15
„ „ z żołędzi ¼funtowa „	—	10
Czekolada homeopatyczna funt	1	50
Cukier mleczny „	2	—
Maczek homeopatyczny „	2	—
Opłatki homeopatyczne „	—	—
Spirytus homeopatyczny „	2	—

Dzieła homeopatyczne:

1. **Nauka homeopatji** dr. Lutzego w języku niemieckim 4 złr.
2. Tożsamo dzieło spolszczone przez dr. Kaczkowskiego 5 „
3. **Lekarz domowy** Podwysockiego 5 „

Weterynarja Dłażniewskiego, nowe poprawne wydanie 2 „ 3012 18—?

L. 974/D. D. T.

Dyrekcja
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Ukończywszy prace przygotowawcze **w gałęzi ubezpieczeń na życie**, zawiadamia niniejszem strony interesowane, iż z dniem 1. listopada b. r. rozpoczyna działanie swe w tym dziale ubezpieczeń, i że z tym dniem krótkie objaśnienia o zabezpieczeniu na życie, Statuta, instrukcje, druki, formularze i t. p. papiery w Agencjach Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na żądanie członków bezpłatnie wydawane będą.

Kraków dnia 15. października 1869. 3247 2—3

Dyrekcja Towarzystwa wzajem. ubezpieczeń

H. hr. Wodzicki. W. Biesiadecki. H. Kieszkowski.

J. SCHUBERTA

c. k. uprz. fabryka drewnianych storów i żaluzij w Wiedniu

znana z wyrobów najdoskonalszych, poleciła 3018 16—?

komisową sprzedaż tychże

po cenach fabrycznych

panu Rudolfowi Schwarcowi

(Magazyn przy placu Katedralnym)

W tymże Magazynie znajduje się obfity wybór **wzorów**, mianowicie:

Żaluzje nowej konstrukcji, które nie podlegają nigdy zepsuciu; **story** do okien od złr. 1.80 i wyżej: **Zastawki, ekramy, parawaniki, tace i podstawki drewniane, łóżka składane i pawilony ogrodowe.**

EKSTRAKT MIĘSNY LIEBIGA

z FRAY-BENTOS (Ameryka Południowa.)

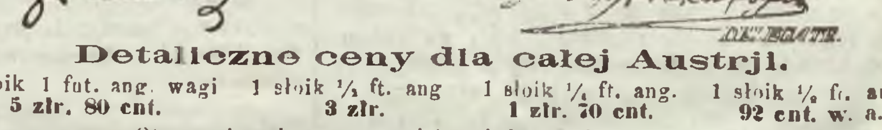
SPÓŁKA LIEBIGA EXTRAKTU MIĘSNEGO, LONDYN.

Wielka oszczędność dla gospodarstw domowych.

Natychmiastowe sporządzanie mocnego odwaru mięsnego na ¼ część ceny w porównaniu z takowym z mięsa świeżego. — Przyrządzenia i ulepszenia zup, sosów, jarzyn itd. **wzmocnienie osłabionych i chorych.**

Dwa złote medale, Paryż 1867; złoty medal Havra 1868.

Dla uniknięcia sfałszowania należy uważać, że na każdym słoiku znajdować się powinno zaświadczenie z podpisem pp. profesorów barona **J. von Liebig** i dr. **Musa von Pettenkofer** 3012 7—16



Detaliczne ceny dla całej Austrji.

1 słoik 1 fut. ang. wagi	1 słoik ½ ft. ang	1 słoik ¼ ft. ang.	1 słoik ⅛ ft. ang.
5 złr. 80 cnt.	**3 złr.**	**1 złr. 70 cnt.**	**92 cnt. w. a.**

Otrzymać można w znaczniejszych handlach i aptekach.

Skład hurtowny dla odprzedających z rabatem stosownie do ilości u korespondentów Towarzystwa.

Joseph Voigt et Comp. in Wien, zum „Schwarzen Hund" am Hohen Markt Nr. 1.

Kloger et Sohn in Wien Schotteng sse Nr. 1.

Pierwsza nagroda **medal złoty.** | **Uwieńczone nagrodami** | **medal srebrny.**

od Wys. ces. król. rządu **wielokrotnie wypróbowane** — wyłącznie uprzywilejowane **i jedynie niezawodne**

PRZYMYKADŁA na PRZECIĄG POWIETRZA
do drzwi i okien,

sprzedaje się pod gwarancją kilkoletniej trwałości po bardzo tanich cenach: wałek do okien 4 cnt. za łokieć, a wałek do drzwi 6 i 10 cnt. za łokieć (polakierowane na biało, brunatno, czerwono i dębowo)

W składzie fabrycznym w Wiedniu, Kolowratring Nro 12.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych.

Ochrona przeciw zaziębieniom | 3019 4—10 ***J. Popelarz.*** | Największa oszczędność drzewa.

C. k. Towarzystwo kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.

Otwarcie

kolei między

Czerniowcami a Suczawą

dla ruchu publicznego.

Na przestrzeni kolei między Czerniowcami a Suczawą otwiera się we czwartek dnia **28. października r. b. ruch publiczny, od którego dnia zacząwszy osoby, pakunki spieszne, przesyłki i frachty na kolei przyjmowane będą.**

Ruch pociągów nastąpi wedle ogłoszonego porządku jazdy równocześnie z odejściem osobowego pociągu Nr. 4 z Suczawy o godzinie 5. minut 58 wieczór.

Wiedeń dnia 23. października 1869.

Rada Zawiadowcza.

3253 2—3

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.